Opłatą pocztowa uiszczona gotówką

RADA NARODOWA

TYGODNIK

Rok III | Warszawa, 6 października 1946 | Nr 38

TREŚĆ:

HELENA KURKOWSKA

Po XI Sesji Plenarnej Krajowej Rady Narodowej

Sesje plenarne KRN mają tę cechę charakterystyczną, że posuwają dużymi krokami naprzód przebudowę ustrojową i gospodarczą naszego kraju. Po każdej sesji realizują się nowe, wielkie zadania.

XI sesja plenarna miała na swym porządku dziennym takie sprawy, jak: ustawę budżetową, narodowy plan odbudowy gospodarczej oraz ordynację wyborczą. Poza tym Obywatel Prezydent w swym przemówieniu wstępnym dał mocną odpowiedź tym wszystkim, którzy kwestionują zachodnie granice naszego kraju.

Mowa amerykańskiego ministra Byrnesa brutalnie wykazała, jak szybko polityczne i ekonomiczne interesy anglosaskie wzięły górę nad poczuciem sprawiedliwości i krzywdy narodów. Jak szybko wybaczył „wielkoduszny" p. Byrnes potworne zbrodnie niemieckie. „Czyż tragiczna i męczeńska śmierć przeszło 5 milionów obywateli polskich — pytał Prezydent — w większości kobiet i dzieci — mordowanych żywcem w piecach krematoryjnych, w obozach, w podpalanych zagrodach wiejskich, na barykadach, w piwnicach i kanałach Warszawy, na ulicach miast polskich, straciła już wszelkie znaczenie wobec kombinacji i rachub dyplomatycznych"?

Ziemie zachodnie odzyskaliśmy „nie drogą wojny odwetowej, nie przez naszą napaść na dawnego agresora, lecz przez jego klęskę; odzyskaliśmy ją w wyniku wysiłku narodów zjednoczonych, mających na celu trwałe zabezpieczenie międzynarodowej współpracy pokojowej".

Nasze ziemie zachodnie odzyskaliśmy na mocy decyzji, którą powzięli również mężowie stanu Anglii i Ameryki, którzy dziś o własnych postanowieniach chcą zapomnieć. Wspólnie z p. Churchillem czy Byrnesem zostało ustalone „przesunięcie wschodniej granicy Polski zgodnie z zasadą etnograficzno-narodowościową, przywrócenie Polsce jej prastarych ziem piastowskich... skompensowanie uszczupleń terytorialnych Państwa Polskiego na wschodzie w taki sposób, aby jego potencjał rozwojowy nie uległ osłabieniu".

Obywatel Prezydent podkreślił, że zmiany terytorialne nigdy nie są dla państwa łatwe. „Zmiany terytorialne państw stanowiły zawsze problem najtrudniejszy i najtragiczniejszy, zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i w stosunkach wewnętrznych państwa, które tym zmianom podlegało". Polska włożyła ogrom pracy i kapitału w zasymilowanie i zagospodarowanie ziem zachodnich, przesiedliła w ciągu nie do uwierzenia krótkiego czasu kilka milionów obywateli ze starych siedzib na nowe. I dlatego, jeśli „znajdują się politycy, którym zdaje się, że tego rodzaju zmiany w warunkach bytu państwowego i narodowego wielomilionowych mas ludzkich można podejmować i rewidować dowolnie, w różnym czasie i przy różnych okazjach... należy ich przestrzec, że ich omyłki i opinie mogą mieć katastrofalne skutki, że mącą one niepotrzebnie tak tragicznie, tak krwawo i tak ciężko zdobyty pokój międzynarodowy".

W obronie interesów Polski przeciwko interesom anglosaskim wystąpił Związek Radziecki w osobie swego ministra Mołotowa. Prezydent złożył w imieniu zgromadzonych gorące słowa uznania dla jego wypowiedzi. Cała sala wzniosła okrzyk na cześć sojuszu polsko-radzieckiego.

Mowa Prezydenta miała znaczenie podwójne: 1) była zdecydowaną, *jednomyślną* odpowiedzią Polski na wszystkie próby zmiany zachodnich granic Polski, a entuzjastyczny aplauz zebranych dla sojuszu polsko-radzieckiego kazał prasie angielskiej zwrócić baczną uwagę na ten objaw, jako na zjawisko, nad którym zwolennicy polityki obrony Niemców powinni pomyśleć, 2) wywołała spontaniczny odruch przedstawicieli *wszystkich* partii, odruch pełnej jednomyślności w kwestii tak bardzo dla kraju ważnej jak obrona naszych granic zachodnich.

Kwestia ziem odzyskanych przewija się stale w debatach Izby. Sprawy gospodarcze, sprawa ordynacji wyborczej niejednokrotnie zazębiają się o ten problem, który, jak to wynika z referatu ministra Minca, stanowi „być albo nie być" Polski.

Przechodząc do spraw gospodarczych, warto uprzytomnić sobie znaczenie tak skromnie brzmiącej ustawy budżetowej. Większość społeczeństwa nie pamięta, że pierwszy budżet po poprzedniej wojnie został przedłożony dopiero w roku 1924. Różnica zniszczeń, które Polska zapisała do swojego inwentarza strat w roku 1918 i w roku 1945 jest tak ogromna, że usprawiedliwiony byłby dużo dłuższy okres nieogłoszenia budżetu. Tymczasem notujemy różnicę zupełnie nieoczekiwaną — nie 6 lat, lecz kilkanaście miesięcy wystarczyło teraz dla opracowania podstawy naszej polityki finansowej. Nie jest to przypadek, przyczyny dadzą się łatwo sprecyzować. Przyczyną jest umiejętna polityka finansowa, która tym razem nie dopuściła do inflacji, oszczędne planowanie, ostrożne przewidywanie dochodów, oraz przeznaczenie 70% ogólnej liczby emitowanych banknotów na odbudowę i uruchomienie produkcji. Taka polityka finansowa nie jest zresztą pomyślana jako „sztuka dla sztuki". Celem jej jest poprawa bytu mas pracujących a pierwszymi krokami, które do tego celu prowadzą są podwyżki płac i emerytur, finansowanie akcji wczasów, akcji siewnej, akcji zagospodarowania ziem odzyskanych, walki z gruźlicą oraz rozbudowy szkolnictwa. Słuszna i celowa polityka finansowa przy podniesionej wydajności pracy i zwiększonej oszczędności społeczeństwa pozwoliły zmniejszyć wydatki i doprowadziły do likwidacji deficytu budżetowego, bez ograniczenia inwestycji, na które wydano 8 miliardów 563 milionów złotych.

Przystępujemy do krótkiego omówienia narodowego planu odbudowy gospodarczej. Plan ten jest wynikiem przestawienia się polskiej gospodarki państwowej na tory nowoczesnej polityki ekonomicznej. Jest logiczną konsekwencją poprzednich uchwał o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu.

Nacjonalizacja przemysłu wyrwała inicjatywę i decyzję produkcji z rąk polskich — a najczęściej obcych wielkich kapitalistów, z rąk karteli i trustów, których celem były wyłącznie własne zyski, a rodzaj, jakość i ilość produkcji zależała jedynie od jej opłacalności dla właścicieli czy udziałowców. Przy tego rodzaju nastawieniu planowa długofalowa polityka gospodarcza była nie do pomyślenia. Kapitalista interesował się doraźnymi, jak najszybszymi zyskami, nie wchodząc w to, czy dana produkcja jest w danej chwili dla kraju najważniejsza. Zresztą olbrzymia większość społeczeństwa — małorolny i bezrolny chłop — nie liczyli się jako poważni odbiorcy. Przemysł nie był przeznaczony dla rolników. Dobrobyt mas był mrzonką, dobrą dla nierealnych fantastów.

Na mocy uchwał KRN państwo polskie przejęło banki, kopalnie i cały wielki przemysł. Interes państwa stał się równoznaczny z interesem społeczeństwa. Przebudowa wsi postawiła inne zadania przed przemysłem. Polityka planowa stała się możliwa i zyskała mocny fundament.

Narodowy plan odbudowy gospodarczej obejmuje plany 3 sektorów, z których składa się model gospodarczy Polski — sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Jeżeli chodzi o ten ostatni, to oddziaływać można na niego tylko pośrednio, w drodze polityki regulacji rynku, polityki cen, polityki inwestycyjnej, podatkowej, finansowej i t. d.

Okres realizacji pierwszego narodowego planu gospodarczego zamknięty jest datami 1 stycznia 1946 — 31 grudnia 1949. Ta „trzylatka sytości" jak ją nazwał minister Minc ma za zadanie podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Dla zrealizowania tego celu konieczne jest pełne scalenie ziem odzyskanych z ziemiami dawnymi oraz dalsza przebudowa gospodarcza. Przebudowa ta w swoim wyniku doprowadzi do zmiany Polski — kraju rolniczego w kraj rolniczo-przemysłowy. Plan przewiduje odbudowę przemysłu i rzemiosła, co pozwoli na likwidację rolniczego przeludnienia wsi, oraz zwiększenie udziału przemysłu i rolnictwa w produkcji dochodu narodowego. Wykonanie planu musi być wszechstronne. W zakresie konsumcji obejmie przede wszystkim produkcję dóbr przemysłowych i żywnościowych. W zakresie produkcji rolnej — likwidację odłogów i samowystarczalność żywnościową kraju (od roku 1947) i przewyższenie produkcji rolnej z roku 1938 (w roku 1949). W zakresie produkcji przemysłowej — podniesienie podaży dóbr konsumcyjnych oraz przekroczenie produkcji tych dóbr przypadających na głowę mieszkańca w porównaniu z rokiem 1938. W zakresie inwestycji — zabezpieczenie kapitału wytwórczego oraz wstępne prace do projektowanego długoterminowego planu odbudowy. W zakresie oświaty, kultury i zdrowia — rozbudowa szkolnictwa na podstawie reformy szkolnej, zorganizowanie służby zdrowia i opieki społecznej na takim poziomie, aby społeczeństwo mogło się naprawdę na niej oprzeć.

Realizowanie tego planu, w połączeniu z wykonaniem planu finansowego pozwoli na poważny wzrost dochodu narodowego. Plan finansowy musi pomóc w pełnym uruchomieniu produkcji przez dostarczenie potrzebnych środków finansowych. Pieniądz, według zapowiedzi ministra skarbu, będzie dostarczany, przy zachowaniu surowych kryteriów produkcyjnych. Na wszystko co jest marnotrawstwem sił, brakiem oszczędności i przerostem biurokracji — pieniędzy nie będzie. Równowaga budżetowa, mobilizacja środków finansowych, usprawnienie aparatury finansowo-skarbowej są przewidziane jako środki konieczne dla zrealizowania planu finansowego.

Plan narodowy stawia sobie olbrzymie cele: podniesienie dobrobytu mas pracujących przez podniesienie dochodu społecznego o 100 % w stosunku do okresu wyjściowego oraz dochodu kon-

sumowanego o 30% w stosunku do okresu przedwojennego, usunięcie przeludnienia rolniczego w Polsce centralnej, stopniowa przebudowa Polski rolniczej w rolniczo-przemysłową. Plan jest jednak realny, a to dzięki temu, że nie musimy *budować* tylko *odbudowywać* nasz przemysł inwestycyjny na ziemiach zachodnich. Możemy dzięki temu myśleć o rozwoju przemysłu konsumcyjnego. Poza tym nie musimy się gwałtownie zbroić, a możemy rozbudowywać swą armię planowo, w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego.

XI sesja plenarna KRN poza olbrzymimi problemami gospodarczymi, zajęła się też przygotowaniem bliskich wyborów. Została uchwalona ordynacja wyborcza. Nie wiele odbiega ona od ordynacji z roku 1922. Wprowadzono kilka zmian istotnych, dostosowanych do dzisiejszej sytuacji. Z poważniejszych zmian warto zanotować fakt rozciągnięcia prawa głosowania na wojskowych, a nie przyznania go ludziom shańbionym współpracą z okupantem, wpisanym na volkslisty (a nie zrehabilitowanym) lub tym, którzy w czasie okupacji przeciwdziałali walce zbrojnej z okupantem. Ponadto wyłączono możliwość nacisku na wyborcę w ten sposób, że nie mogą kandydować w swoim okręgu funkcjonariusze administracji ogólnej, starostowie i wicestarostowie, funkcjonariusze administracji skarbowej, wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa publicznego.

XI sesja plenarna jest prawdopodobnie ostatnią sesją Krajowej Rady Narodowej. KRN pracowała w warunkach wojennych i powojennych wyjątkowo ciężkich, a powzięła uchwały naprawdę wielkie. Oparła politykę wewnętrzną i zewnętrzną Polski na zdrowych podstawach ekonomicznych i politycznych, wprowadziła Kraj na drogę, która wiedzie w przyszłość. Prezydent, bilansując w swym końcowym przemówieniu jej osiągnięcia, stwierdził, że „Krajowa Rada Narodowa dobrze zasłużyła się Ojczyźnie".

Zagadnienia gospodarcze

E. JAROŃ

Zagadnienia organizacji przedsiębiorstw

OD REDAKCJI.

Zamieszczamy poniższy artykuł na temat odnoszący się do ogółu przedsiębiorstw, zdając sobie sprawę, że uwagi autora mogą być spożytkowane również w większych przedsiębiorstwach samorządowych.

Scentralizowanie zakupów w przedsiębiorstwie — metody pracy.

Zastrzec się trzeba, że scentralizowanie zakupów nie jest bynajmniej rzeczą prostą i organizacja takiego zakupu nie zawsze może być zastosowana nawet według wypróbowanej gdzieindziej metody. Nie ulega już dziś wątpliwości i pozostaje bezspornym, że centrala zakupów pracuje racjonalniej, aniżeli pewna suma zdecentralizowanych jednostek, dokonywujących zakupów samodzielnie i niezależnie od siebie. Chodzi jedynie o to, jaki rodzaj zakupu centralnego (biura zakupów) należy wybrać. Na to pytanie zadawalającą odpowiedź może dać właściwie praktyka, teoria zaś może przygotować użyteczne wskazania do organizowania. Jeżeli rozważy się jakie argumenty istnieją za i przeciw scentralizowaniu zakupów w jednym biurze, powołanym do tego zadania, dojdzie się łatwiej do rozstrzygnięcia pytania, jaki sposób organizacji jest właściwy. Przedtem jednak trzeba sobie zdać sprawę z samego pojęcia centrali zakupów.

W pewnym wypadku pod centralą zakupów rozumie się punkt zaopatrywujący wszystkie zakłady, oddziały, a nawet poszczególne fabryki, wchodzące w skład wielkiego przedsiębiorstwa, w surowce, materiały pędne i pomocnicze jak również dbający o zapewnienie usług potrzebnych z zewnątrz dla tego przedsiębiorstwa.

W innym wypadku za centralę zakupów uchodzi placówka administracyjno - handlowa, która samodzielne oddziały zakupów przy poszczególnych zakładach, oddziałach, większej fabryki, lub fabrykach stowarzyszonych o tyle obejmuje wspólnie, że określa obowiązujące zasady zakupów, prowadzi kontrolę obrotów, rejestrując je ilościowo, wartościowo i statystycznie. Struktura i forma prawna jednostek gospodarczych, korzystających z zaopatrywania centralnie jest przy tym kwestią mniej lub więcej drugorzędną. Jest rzeczą uboczną czy są to zakłady jednego przedsiębiorstwa, czy też jak to ma miejsce np. w gospodarce wielkoprzemysłowej — kapitalistycznej, zakłady syndykatu, bowiem przy tej ostatniej gospodarce zdarza się, że praktyka zakupów w pewnym kartelu odbywa się w formach odpowiadających formom administracji dużego samodzielnego przedsiębiorstwa prywatnego lub osoby prawnej (np. towarzystwa akcyjnego, sp. z o. o. i t. p.), do których należą w różnych miejscowościach położone zakłady.

Z drugiej strony samodzielność pojedyńczych zakładów pewnego przedsiębiorstwa, gdy składają się na to lokalne warunki lub zakres zadań, może być większa, aniżeli samodzielność fabryk zrzeszonych w takiej czy innej formie prawnej.

Trudność schematycznego organizowania.

Przedstawione powyżej formy stosowane w praktyce, ze względów celowości, odbiegają często daleko od teoretycznego ideału i wydaje się niemożliwe ustalenie form dla całości gospodarki, lub choćby dla pewnej gałęzi gospodarki przemysłowej, nawet wówczas, gdy to ostatnie pojęcie ogranicza się do ciaśniejszego znaczenia.

Nie można powiedzieć z góry: mamy do czynienia z typem takiego przedsiębiorstwa przemysłowo-górniczego, posiadającego taką a taką ilość kopalni, a zatem całkowite zaopatrywanie z centrali zakupów jest dlań korzystniejsze gospodarczo, aniżeli zorganizowanie placówki centralnej o charakterze doradczym, kierującej tylko zakupem za pośrednictwem podporządkowanych sobie biur zakupów w każdej kopalni.

Schematyczność taka sama w sobie zgodna byłaby z duchem czasu. Wojna i wynikające z niej konieczności racjonalizowania produkcji, przyczyniły się m. in. wydatnie do przyśpieszenia tempa prac, które zmierzają do zorganizowania biegu procesów gospodarczych.

Skłonność do oświetlania procesów gospodarczych, do uczynienia ich zrozumiałymi, wypracowywanie na podstawie doświadczenia pewnych norm, pozwalających na organizowanie praktyczne, według gotowych schematów, jest charakterystyczną cechą myślenia gospodarczego naszego stulecia.

Przedsiębiorstwo lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia czyniło zakupy mając na względzie jakość, cenę i termin dostawy towaru. Dzisiejsze przedsiębiorstwo pragnie ułożyć pracę zakupywania surowca i innych potrzebnych materiałów w oparciu o idealny wzór organizacji zakupu.

W owym czasie walcownia X, położona tylko o parę kilometrów od wielkich pieców Y tego samego przedsiębiorstwa ,kupowała samodzielnie tak, jak czyniły to ze swej strony wielkie piece. Były to zwyczaje same przez się zrozumiałe. Te formy w pełni zdecentralizowanego zakupu miały cechę trwałości przez dłuższy czas, nie dlatego bynajmniej, że podaż przewyższała zapotrzebowanie, jak to skłonni bylibyśmy przyjąć, ani też wskutek tego, że stopień zysków pozwalał na podwójną pracę w obrębie jednego i tego samego przedsiębiorstwa. Taka forma rozwinęła się z praktycznych potrzeb obydwóch zakładów. Nie była ona jeszcze wyrazem woli organizacyjnej. Dopiero przemyślenie przebiegu procesów gospodarczych postawiło organizację wspólnego zakupu dla obydwóch zakładów jako zagadnienie.

Korzyści centralnego zakupu.

Powyższy przykład powinien posłużyć do rozważenia argumentów przemawiających za i przeciw zorganizowaniu centralnego zakupu z uwzględnieniem praktycznych wymagań. W danym przykładzie wszystkie okoliczności układają się tak, że scentralizowanie przedstawia się jako racjonalne.

Wielki piec i walcownia położone są w stosunkowo niewielkiej odległości. Nie trzeba dużej straty czasu na drogę celem przedłożenia centrali zakupów zapotrzebowań i na przewóz towarów. Również zaopatrzenie obydwóch zakładów nie jest zbyt różnorodne. Przy tym obydwa zakłady przedstawiają tylko różne stacje procesu przeróbki tych samych surowców (ruda, węgiel, dodatkowe materiały). Dlatego też z góry można określić procent mniej więcej równomiernie kształtującego się zapotrzebowania, a także pracy związanej z pokryciem tego zapotrzebowania.

Ilość dyspozycji dla centralnego biura zakupów, a tym samym praca tego biura zwiększa się tylko w stosunkowo niewielkim zakresie, jeżeli chodzi o poszczególne rodzaje surowców i materiałów pomocniczych, które ze względów technicznych potrzebne są dla zakładu, który zaniechał zakupu samodzielnie.

W zasadzie podniesienie ilości zakupów surowców i materiałów dodatkowych, w które uprzednio każdy zakład (fabryka, oddział) zaopatrywał się samodzielnie nie przysparza poważniejszej pracy. Natomiast przez utworzenie wspólnego, centralnego zakupu odpada podwójna praca (w omówionym przykładzie raz w biurze obsługującym walcownię i osobno w biurze obsługującym wielkie piece), jaka miała dotąd miejsce. Zdolności wykwalifikowanych pracowników biur zakupów wykorzystuje się intensywniej. Nie trzeba uzasadniać jak niecelowem byłoby np. wydawanie przez każdy zakład oddzielnie w zakresie dotyczącym inwestycji lub prowadzenie pertraktacji z dostawcą przez dwie, niezależne od siebie, placówki.

Ześrodkowanie w jednym biurze wszystkich zamówień warunkuje lepszą jakość towarów i korzystniejsze ceny dla wszystkich zakładów, zaopatrywanych przez centralne biuro zakupów. Daje to możliwości lepszej gospodarki materiałowej.

Skoncentrowanie zakupów ułatwia bieżącą orientację w zapasach i porównanie ich z księgami, względnie z kartoteką materiałową, co przy zdecentralizowaniu zakupów jest nieraz bardzo utrudnione.

Przede wszystkim scentralizowanie zakupów daje przedsiębiorstwu znacznie silniejszą pozycję, gdy chodzi o przeprowadzenie swoich warunków kupna wobec dostawcy.

Granice centralizowania zakupów.

Przykład wskazuje zarazem, w jakich wypadkach zorganizowanie takiego zakupu scentralizowanego nie będzie racjonalne. Po pierwsze: gdy położenie zakładów w stosunku do centrali zakupów jest tak niekorzystne, że na doręczenie zapotrzebowania do centrali, potrzeba byłoby korzystać z pośrednictwa poczty. Gdy takie niekorzystne położenie występuje, można się wypowiedzieć rozstrzygająco w odniesieniu do konkretnego wypadku. Już istnienie sieci telefonicznej może być czynnikiem określającym dogodność lub niedogodność położenia zakładu w stosunku do siedziby centrali zakupów. Dla zakładów położonych w dużym oddaleniu od centrali zakupów, kiedy kontaktowanie się jest możliwe tylko na drodze uciążliwych połączeń przez międzymiastową centralę telefoniczną, wygodniejszym będzie dokonywanie zakupów i pokrywanie zapotrzebowania samodzielnie na własną rękę.

Po drugie: gdy zakłady, dla których dokonywuje się zakupów posiadają bardzo różną strukturę. Np. dla kilku fabryk włókienniczych wyrobów bawełnianych można stosować zaopatrzenie w surowiec i materiały pomocnicze przez centralne biuro zakupów. Dla t. zw. mieszanego przedsiębiorstwa (jakie istnieją w stosunkach kapitalistycznych), do którego należą kopalnie węgla, huty, fabryki maszyn i inne zakłady pomocnicze, takie rozwiązanie problemu zaopatrzenia, byłoby, ze względu na różniące się znacznie techniczne potrzeby tych zakładów nie do zastosowania, pomijając już tę okoliczność, że przy takim tworze gospodarczym, zaopatrzenie z jednej centrali zakupów nie możnaby zalecać również z uwagi na nie nadającą się do tego dyslokację poszczególnych fabryk.

Centrala zaopatrzenia o charakterze nadzorczym.

Z tego co powiedziano powyżej nie należy bynajmniej wnosić, że przedsiębiorstwo, czy też zjednoczenie przedsiębiorstw, które z wymienionych posiada zdecentralizowaną organizację zakupów, musi bezwarunkowo wyrzec się korzyści, jakie daje scentralizowanie zakupów. Dla przedsiębiorstw pracujących w takich warunkach może okazać się przydat-

ny drugi z omawianych na początku rodzajów zakupu centralnego. Właśnie przy uzasadnionym względami technicznymi albo też położeniem zakładów samodzielnym zakupywaniu przez pojedyńcze zakłady, wskazane będzie utworzenie placówki, która obejmowałaby obroty każdego zapotrzebowanego artykułu ilościowo i wartościowo.

Na tej podstawie poszczególnych zapotrzebowań sporządza ta placówka plan pokrycia całkowitego zapotrzebowania dla wszystkich zakładów.

Także doświadczenia pojedyńczych oddziałów zakupów winny być przez tę placówkę udostępnione wszystkim innym punktom zakupu. Celowe staje się powiązanie organizacyjne tej jedynie informacyjno-doradczej i usprawniającej placówki z centralą surowców (przechowującą ustaloną ilość surowców) i jeżeli to możliwe umieszczenie jej w pobliżu zarządu centralnego. Przy takiej organizacji, do centrali winny być włączone wszystkie punkty zakupu, które powołane były do specjalnych zadań, gdyż zdecentralizowany zakup nie sprostał wykonywaniu specjalnych zleceń, jak np. zakupów dla wielkich inwestycji.

Kwestie personalne przy tej reorganizacji nie istnieją. Przy zdecentralizowanym systemie zakupów, na ogół biorąc, wszystkie dziedziny pracy są obsadzone w zależności od ilości istniejących oddziałów zakupu. Przykładowo przy pięciu kopalniach węgla kamiennego, wchodzących w jedną organizację, które bądź to wskutek tradycyjnego przyzwyczajenia (i to się zdarza), bądź poprostu ze względów reprezentacyjnych samodzielnie zakupują, pracuje również pięciu pracowników, dla zakupu elektromateriałów, pięciu dla zakupu żelaza i stali, pięciu dla zakupu drzewa i t. d., prócz tego odpowiedni personel biurowy.

Powołanie do życia centrali zakupów, mającej choćby tylko funkcję usprawniającą i nadzorczą, przynosi oszczędności w pracy, skutkiem których potrzebni dla samej centrali pracownicy mogą być łatwo dobrani z brygady dotychczasowych pracowników wszystkich biur zakupów bez uszczerbku dla normalnego biegu pracy.

Czołowe i sprężyście prowadzone punkty zakupu.

Pojedyńczo, tu i ówdzie usiłują przedsiębiorstwa połączyć centralizację z tradycyjnym przyzwyczajeniem, względnie z bieżącą koniecznością zdecentralizowanego zakupu na tej drodze, że poszczególne oddziały, każdy dla specjalnej grupy towarów lub usług, dla których ze względów produkcyjnych jest najbardziej zainteresowany, otrzymują rolę przodującą.

Powstaje w ten sposób kilka „czołówek", z których każda ma wprawdzie charakter centrali zakupu, ale pozostaje pod przewodnictwem i kierownictwem nadrzędnej, właściwej centrali.

Ta metoda organizacji i zaopatrzenia zachowuje sprężystość działania biur zakupu, dzięki wykorzystaniu osobistych zdolności pewnych pracowników, np. przy braku dostatecznie wyszkolonego personelu, a zatem w nielicznych wypadkach, które przemawiają za utrzymaniem zdecentralizowanego systemu zakupów.

W sektorze przemysłowym, przede wszystkim zaś w sektorze ciężkiego przemysłu urządzenie tego systemu posiada w omówionych dopiero co warunkach, również dodatnią stronę: czołowe placówki zajmują przodujące stanowisko przy tych oddziałach fabrykacji, którym dla normalnego toku pracy, potrzeba surowców i materiałów pomocniczych zakupywanych właśnie przez taką placówkę. Pozostając stale blisko ruchu, placówka taka zna dobrze wymagania i potrzeby swego działu, co jest nader ważnym czynnikiem dla zdolności produkcyjnej, którego roli nie można nie doceniać.

Z obrad Komisji Komunikacyjnej w ramach zjazdu „Przemysł dla wsi"

W ramach konferencji ogólnopolskiej p. h. „Przemysł dla wsi", w Ministerstwie Komunikacji obradowała Komisja Komunikacyjna, na której wygłoszono szereg referatów i podjęto dyskusję na temat zagadnień odbudowy dróg oraz zaspokojenia innych potrzeb komunikacyjnych wsi.

Warunkiem podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi jest udostępnienie jej środków transportowych.

W dziedzinie komunikacji kolejowej uznano za konieczne: 1) uruchomić przynajmniej niektóre linie dotychczas nieczynne — zwłaszcza na tych terenach, gdzie rozwija się przemysł przetworów rolnych i leśnych, 2) odbudować urządzenia za i wyładowawcze na stacjach kolejowych tak, by zagwarantować sprawną obsługę potrzeb transportowych wsi, 3) tam, gdzie linie normalnotorowe są nieczynne — dążyć do uruchomienia przynajmniej kolei wąskotorowych, 4) przewozy kolejowe w dziedzinie płodów rolnych, przetwórczości rolnej i leśnej, dostarczania maszyn rolniczych i inwentarza, materiałów budowlanych do odbudowy wsi it.p.— wysunąć na czołowe miejsce w planie przewozowym kolei.

W dziedzinie dróg kołowych — uznano, iż równolegle z odbudową i ulepszeniem sieci dróg państwowych i wojewódzkich, dokonywanej kosztem Skarbu Państwa — musi być zwrócona szczególna uwaga na konserwację i odbudowę dróg powiatowych i gminnych. Zadanie to, należące do obowiązków samorządu terytorialnego, było przezeń wykonywane dotychczas w stopniu zupełnie niewystarczającym, co w konsekwencji może doprowadzić do zupełnej ruiny drogi samorządowe.

Aby umożliwić samorządowi terytorialnemu wykonanie ciążących na nim zadań w dziedzinie gospodarki na drogach samorządowych — muszą być zabezpieczone ustawowo w budżetach samorządowych odpowiednie, specjalnie na ten cel przeznaczone środki finansowe. Na odbudowę dróg i mostów zwłaszcza na terenach przyczółkowych i na ziemiach odzyskanych, winna być udzielona samorządowi terytorialnemu pomoc ze Skarbu Państwa.

Podkreślono też między innymi, że samorządy muszą korzystać w szerszym niż dotychczas zakresie ze świadczeń w naturze (szarwark) na rzecz potrzeb drogowych.

W toku obrad komisji komunikacyjnej omówiono również szeroko sprawy produkcji i dostaw materiałów kamiennych, cementu, klinkieru, drewna, stali, asfaltu, smoły, produktów chemicznych, maszyn drogowych it.p.

Zagadnienia kulturalno-oświatowe

Współpraca rad narodowych z TUR-em i jego działalność

Od redakcji. Artykuł ten stanowi dalszy ciąg cyklu artykułów omawiających współpracę organizacji oświatowo-kulturalnych z radami narodowymi.

A) Charakter T.U.R-u w latach przedwojennych i obecnie

Warunki ustrojowo-polityczne w Polsce przedwojennej nie sprzyjały rozwojowi organizacji społecznych związanych z ideologią postępowych ruchów społecznych. Organizacja tego typu co T.U.R., która winna była w myśl pierwotnych założeń, zasięgiem swoim ogarnąć jak najszersze rzesze pracujących, musiała ograniczyć swoją działalność do pewnych tylko wąskich odcinków, do dorywczych raczej niż systematycznych metod i form pracy oświatowej. Jasne jest, że nie można było zajmować się na większą skalę organizowaniem szkół, uniwersytetów robotniczych, dokształcaniem dorosłych, skoro istniejące kadry inteligenckie nie miały, wobec wzrastającego wciąż bezrobocia, zastosowania dla swej wiedzy, dla swych wysokich niejednokrotnie kwalifikacji zawodowych, czy naukowych. T.U.R. w tych warunkach nastawiony był w swej pracy przede wszystkim na akcję odczytową, dotyczącą aktualnych zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych; tych zagadnień, którymi żyła klasa robotnicza, stanowiąca awangardę walczącej demokracji polskiej. W świetlicach związków zawodowych, prowadzonych przez T.U.R., wychowywał się aktyw T.U.R-owy, partyjny, zawodowy, wyrastali działacze ruchu robotniczego. W. T.U.R-rze, który w swoich zarządach terenowych posiadał biblioteki podręczne i czytelnie, znajdowali oni oparcie dla pracy samokształceniowej. Uniwersytety robotnicze, pierwotnie mające być główną formą oświatową T.U.R-u nie miały warunków rozwoju. Powstawały one tu i ówdzie, aby po krótkim żywocie, często na skutek szykan i utrudnień ze strony władz, zaprzestać pracy.

T.U.R. będąc organizacją oświatową nie ograniczał się w swej działalności tylko do terenu partyjnego. W założeniach swoich i w praktyce miał szeroki zasięg oddziaływania. W szeregi T.U.R-u wstępowali pracujący, niezależnie od przynależności partyjnej, najczęściej zorganizowani w związkach zawodowych. Skupiali się tu przede wszystkim działacze, którzy brali aktywny udział w ruchu strajkowym i rewolucyjnym, którym potrzebna była wiedza o społeczeństwie dla lepszego rozumienia i trafniejszej oceny codziennych wydarzeń, związanych z ruchem mas robotniczych, z codzienną ich walką o byt, z troskami i bolączkami życiowymi pracujących.

D) Praca oświatowa T.U.R-u

Z warunków ustrojowych Polski Ludowej wynika nowy styl pracy i nowe formy oświatowe T.U.R-u. T.U.R. w tej chwili nie może ograniczać swej działalności do pewnych tylko wąskich odcinków, do dorywczo organizowanej akcji odczytowej, jak to w dużej mierze było przed wojną. Oprócz celowo i planowo przemyślanej akcji odczytowej obejmującej cały kraj, T.U.R. przystąpił do zorganizowania akcji dokształcającej i szkoleniowej dla pracujących również w zasięgu krajowym. Uczelnie T.U.R-u, a więc Uniwersytety Powszechne, Uniwersytety Niedzielne, gimnazja i licea T.U.R-owe, kursy wszelkiego rodzaju dla oświatowców, prelegentów, bibliotekarzy itp., organizowane również drogą korespondencyjną mają otworzyć jak najszerszym masom pracującym, ludziom, którym niejednokrotnie wojna przerwała naukę, drogę do kształcenia się, do awansu społecznego. Ze szkół T.U.R-owych, które w tej chwili pracują w szeregu ośrodków kraju, wypłynie nurt inteligencji związanej ideowo z dążeniami klasy robotniczej i z Polską Ludową. Najbardziej specyficzną formą oświatową T.U.R-u w nowych warunkach jest Uniwersytet Powszechny. Ta uczelnia bowiem ma przede wszystkim na celu kształcenie działaczy społecznych i oświatowych. Program drugiego roku Uniwersytetu Powszechnego przewiduje jednak również kształcenie specjalne, zawodowe, o kierunku spółdzielczym i administracyjno-samorządowym. Oba kierunki spokrewnione są blisko z pracą społeczną. Wiele niedomagań w pracy pierwszego roku U.P. wynikało z braku odpowiednio przygotowanych kadr. Zarząd Główny T.U.R. podjął jednak pracę przeszkolenia organizatorów i wykładowców U. P. Latem r. b. odbył się dla nich zorganizowany pierwszy kurs. Wykładowcami kursu byli wybitni naukowcy i działacze jak: prof. K. Dobrowolski, dr Z. Kormanowa, prof. Jaroszyński, prof. Dąbrowski i inni.

Prace Komisji Bibliotecznej T.U.R. idą w tym kierunku, aby dostarczyć literatury oświatowcom i działaczom, a także zaspokoić głód książki, szczególnie silnie odczuwany po wojnie wśród pracujących. Książka dotrzeć winna do najodleglejszych zakątków kraju. Stąd praktyka wędrownych bibliotek T.U.R-owych o charakterze popularno-naukowym, polityczno-społecznym i beletrystycznym. Około 42.000 tomów liczą po roku pracy i kompletowania zniszczonych niejednokrotnie zupełnie bibliotek T.U.R-owych, księgozbiory T.U.R-u. Akcja wydawnicza T.U.R-u obliczona jest na najbliższy okres na wydawanie podręczników, pomocy naukowych i progarmów dla szkół T.U.R-u.

T.U.R. stara się przyjść z pomocą i radą fachową wszelkim poczynaniom w dziedzinie oświaty dorosłych. Organizuje domy kultury, teatry, prowadzi kina, urządza imprezy koncertowe i wycieczki, kieruje świetlicami, pomaga zespołom samokształceniowym.

Jako międzypartyjna organizacja oświatowa proletariatu, T.U.R. zajmuje poważne miejsce w systemie naszej oświaty, w życiu kulturalnym całego

kraju. W pracy swej w terenie musi jednak współpracować ściśle z miejscowymi radami narodowymi które są właściwym przedstawicielem miejscowego społeczeństwa. Współpraca rad narodowych z wszystkimi organizacjami oświatowo-kulturalnymi pozwala sharmonizować i skonsolidować wysiłki nad podniesieniem poziomu społeczeństwa. W każdej prawie miejscowości znajdują się oddziały T.U.R-u Zw. Samopomocy Chłopskiej i organizacji młodzieżowych. Wspólna walka o wspólne cele pomoże do szybszego pokrycia kraju siecią szkół, bibliotek, świetlic i kursów dokształcających. Rady narodowe ułatwią sobie pracę, jeśli oprą się na tych organizacjach.

O usprawnienie działalności rad

Dr J. STAROŚCIAK

Obowiązki gminnych i powiatowych rad narodowych przy zbiorach i zasiewach jesiennych

Wyjątkowe znaczenie, jakie posiada nie tylko dla rolnika, ale i dla całego Państwa sprawa zebrania z pól całego tegorocznego urodzaju, a także i sprawa możliwie jak najlepszego wykorzystania ziemi tak na terenach odzyskanych, jak i w Polsce centralnej spowodowało wydanie przez Ministra Rolnictwa dwóch rozporządzeń, które sprawy te regulują.

Powiatowym i gminnym radom narodowym przypadają według tych rozporządzeń poważne funkcje. Można powiedzieć, że w rękach rad narodowych złożone zostało powodzenie tej akcji. Z tego też względu niezbędne jest zapoznanie się rad narodowych z tymi rozporządzeniami, ogłoszonymi w Nr. 35 Dziennika Ustaw pod pozycjami 221 i 222.

Pierwsze z tych rozporządzeń dotyczy obowiązku udzielania sprzężaju przez ludność nierolniczą (miast i wsi) dla rolników nieposiadających sprzężaju własnego. Każdy koń, zdatny do pracy, a będący w posiadaniu osoby, która nie uprawia nim roli, obojętne czy jest to koń miejski czy wiejski, winien odpracować na roli w ciągu jesieni 10 dni, z czego 5 dni przy zbiorach i 5 dni przy pracach związanych z siewem. Celem uzyskania przez rolników pomocy z tytułu tego obowiązku pracy na roli koni, przede wszystkim miejskich, powiatowa rada narodowa winna złożyć pisemne zapotrzebowanie do tych zarządów gmin lub miast, w których ludność nierolnicza posiada konie. W zapotrzebowaniu tym winna być podana ilość żądanych wraz z uprzężą koni, nazwisko i adres rolnika, któremu koń ma być dostarczony, oraz termin dostawienia konia na miejsce. Na podstawie tego zapotrzebowania zarząd gminy (miejskiej lub wiejskiej) wyda posiadaczom koni pisemny nakaz stawienia się z koniem bezpośrednio u rolnika. Wykonanie naznaczonej pracy przez konia winno być poświadczone po jej ukończeniu przez sołtysa tej gromady, w której praca była wykonywana.

Przez cały czas pracy rolnik, u którego pracuje koń, przydzielony przez gminę, winien tego konia na własny koszt żywić w taki sposób, jak żywić należy konia ciężko pracującego. Rolnik odpowiada również za stan pracujących u niego koni, jak również za stan wypożyczonej uprzęży. Właścicielom koni przysługuje za wypożyczenie konia do pracy wynagrodzenie w wysokości 15 kg. żyta za każdy dzień roboczy. Właściciel konia, który osobiście koni dogląda nie ma jednak prawa domagać się od rolnika z tego tytułu żadnych dodatkowych świadczeń, ani dopłaty. Zapłatę za pracę konia rolnik winien uiścić posiadaczowi konia niezwłocznie po wykorzystaniu sprzężaju. Również niezwłocznie po wykorzystaniu sprzężaju winien rolnik z powrotem zwrócić konie osobie, która mu je dostarczyła.

Obowiązkowi pracy na roli podlegają wszystkie konie na roli niepracujące, z wyjątkiem koni wojskowych, oraz koni będących własnością instytucji rządowych, smorządowych oraz instytucji użyteczności publicznej (jak np. szpital, wodociągi). Pierwszeństwo przy wykorzystaniu tej pomocy mają ci gospodarze rolni, nieposiadający siły pociągowej, których członek rodziny służy w wojsku lub brał udział w walce z okupantem.

Pomoc ta właściwie zorganizowana być musi przez powiatową radę narodową. Przy postawieniu jej na należytym poziomie przynieść ona może znaczną ulgę rolnikom, którzy znajdują się w trudnej sytuacji z powodu braku sprzężaju. Dlatego też do jej zorganizownia powiatowe rady narodowe dołożyć powinny należytych starań przez przydzielenie do jej prowadzenia bądź specjalnego pełnomocnika, bądź jeszcze lepiej, poruczając jej wykonanie komisji rolnej.

Istnieją jednak okolice, w których pomoc ta może nie zaspokoiłaby wszystkich potrzeb rolnictwa, dlatego też ta zewnętrzna pomoc dla rolnictwa, może być dopełniona wewnętrzną pomocą zorgnizowaną wśród samych rolników. Do korzystania z tej wewnętrznej pomocy upoważnione są gospodarstwa, powstałe z reformy rolnej, gospodarstwa zniszczone przez wojnę do tego stopnia, że własnymi siłami nie mogą przeprowadzić zbiorów lub zasiewów, gospodarstwa repatriantów, a wreszcie gospodarstwa, w kórych wypadki wojenne spowodowały brak sił męskich. Spośród tych typów gospodarstw pierwszeństwo mają gospodarstwa osób odbywających służbę wojskową i byłych frontowych żołnierzy.

Przy organizowaniu tej pomocy główny ciężar spada na rady narodowe. Tym razem jednak już nie tylko na powiatowe, ale nawet i na gminne. O konieczności mianowicie udzielenia pewnemu gospodarstwu pomocy, z kategorii gospodarstw, które mają prawo krzystać z pomocy sąsiedzkiej, decyduje wójt albo starosta w porozumieniu z przewodniczącym gminnej lub powiatowej rady narodowej. Związek Samopomocy Chłopskiej ma przy tym prawo wystę-

powania o przydzielenie pomocy sąsiedzkiej całym grupom gospodarstw.

Do udzielenia pomocy sąsiedzkiej w sprzężaju, narzędziach rolniczych, lub sile roboczej obowiązane są wszystkie gospodarstwa, rozporządzające tymi siłami, jeżeli przeprowadziły już u siebie niezbędne roboty. Gminna rada narodowa może jednak wyjątkowo, w wypadkach stwierdzonej konieczności, zarządzić na swoim terenie, lub na terenie pewnych gromad, a nawet w poszczególnych gospodarstwach w swojej gminie, wykonywanie pomocy sąsiedzkiej nawet przed zakończeniem prac polnych we własnym gospodarstwie. W tym jednak wyjątkowym wypadku nie można nakładać na gospodarstwo świadczeń, któreby zmuszały zobowiązanego do pracy w cudzym gospodarstwie przez czas dłuższy, niż 1/3 całego czasu, jaki może być poświęcony pracy na roli (t. j. np. najwyżej 2 dni w tygodniu).

Przewodniczący gminnej rady narodowej wyznacza poszczególne gospodarstwa rolne do spełnienia obowiązku pomocy sąsiedzkiej, jak również wskazuje tym gospodarstwom miejsce i czas pracy po zasięgnięciu opinii agronoma gminnego i miejscowego koła.

Włączenie zorganizowania tej pomocy do zadań gminnych rad narodowych to wielkie zadanie, jakie zostało postawione przed radami narodowymi okręgów wiejskich w okresie siewów jesiennych. Prawidłowe i sprawiedliwe zorganizowanie tych akcji, to możność zyskania sobie przez radę narodową uznania i szacunku na swoim terenie.

Pamiętać jednak trzeba o tym, że pomoc sąsiedzka jednym pomaga, drugich obciąża, dlatego też słusznie stanowi rozporządzenie, że zarządzenie pomocy sąsiedzkiej przez przewodniczącego gminnej rady narodowej winno mieć miejsce jedynie w przypadkach istotnie niezbędnych, jak niedopuszczenie do zmarnowania się plonów, lub konieczność wykonania zasiewów w terminie.

Istnieje na terenie kraju szereg gmin, które omal że całkowicie zostały zniszczone i nie stanęły jeszcze samodzielnie pod względem gospodarczym. Zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej wewnątrz tych gmin przedstawia trudności, dlatego też przewidziane zostało, że w tych wypadkach gminna rad narodowa może zwrócić się o zorganizownie pomocy sąsiedzkiej dla swej gminy do gmin sąsiednich. O pomoc tę winna się zwrócić gminna rada narodowa do powiatowej rady narodowej. Powiatowa rada narodowa porozumiewa się wówczas ze starostą, zarządem powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej i delegatami gmin. W oparciu o opinię tych osób pomoc sąsiedzką dla zniszczonej gminy organizuje powiatowa rada narodowa, ustalając dla poszczególnych gospodarstw w swoim powiecie termin i miejsce świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej.

Nierolnicy, uchylający się od dostarczenia rolnikom na wyznaczony przeciąg czasu sprzężaju do prac rolnych, jak również ci rolnicy, którzy uchylają się od spełnienia nałożonego obowiązku pomocy sąsiedzkiej narażają się na kary pozbawienia wolności i na kary pieniężne do wysokości 100 tysięcy złotych. Przez oddanie zorganizowania pomocy sąsiedzkiej w ręce gminnych i powiatowych rad narodowych, zostało tym radom wyrażone wielkie zaufanie. Obowiązek ten został na rady nałożony zupełnie słusznie, bo przecież rady narodowe powołane są do organizowania wszelkich akcji społecznych, wynikających z bliskiego współżycia i konieczności wzajemnej pomocy sąsiedzkiej w trudnych okolicznościach.

A. SPANDOWSKA

Zdrowie podstawą bytu narodu

(Wywiad z przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy).

Stare Pomorze — stanowiące t. zw. przez Niemców „korytarz polski" — było w czasie całej wojny przedmiotem okrutnej polityki okupanta, zmierzającej do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. Konsekwencją tej polityki był tragiczny wprost stan zdrowotny tamtejszej ludności, i śmiertelność dzieci, zwłaszcza do 2 lat, wynosząca w r. 1945 w niektórych powiatach ponad 50% zgonów.

To też dobrze się stało, że na czele Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy stanął lekarz dr Wiechno, człowiek młody i energiczny, który w ciągu dwóch lat ofiarnej pracy na stanowisku przewodniczącego WRN nieustannie czuwał nad rozbudowaniem na terenie województwa lecznictwa społecznego.

Pragnąc zasięgnąć na ten temat najbardziej miarodajnych informacji w rozmowie z dr Wiechno zapytuję go o szczegóły z zakresu pracy rady wojewódzkiej na tym polu.

Dr. Wiechno odpowiada mi z uśmiechem.

— Na temat lecznictwa mógłbym mówić parę godzin. Jak pani wiadomo — jestem lekarzem, więc sprawy te z natury rzeczy są dla mnie bliskie i ważne. Niestety ani pani ani ja nie mamy na to czasu. Mogę rzucić pani kilka szczegółów z prac będących ostatnio na warsztacie.

Sięga po kalendarz stojąy na biurku i przeglądając własne zapiski mówi dalej:

— W końcu sierpnia odbyło się posiedzenie *Rady Koordynacji Lecznictwa.* Wszystkie instytucje w których zakres pracy wchodzi zdrowotność publiczna, wciągnięte są do współpracy z samorządem. Przedmiotem ostatniego zebrania była rozmowa między Ubezpieczalnią Społeczną a szpitalami samorządowymi oraz korelacja pracy Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia z Polskim Czerwonym Krzyżem.

— Jaki jest stan *szpitali* na tutejszym terenie? — zapytuję.

— Jako najlepsze mogę wymienić szpitale w Bydgoszczy i Wyrzysku, przy czym szpital bydgoski, tak pod względem zaopatrzenia jak i organizacji, należy do najlepiej postawionych w Polsce. Ale wróćmy do aktualiów. Parę dni temu wyjeżdżałem do Wyrzyska w sprawie uruchomienia *Ośrodka Zdrowia.* Prace przygotowawcze są na najlepszej drodze i przypuszczalnie w ciągu najbliższych dwóch tygodni sprawa zostanie definitywnie załatwiona

Wyrzysk to w chwili obecnej jedyny powiat, gdzie dotąd nie ma ośrodków zdrowia. Wszystkie inne powiaty są już pod tym względem zaspokojone. W niektórych zaś sprawa przedstawia się nawet dobrze. Przykładem może być powiat bydgoski, który oprócz powiatowego ośrodka zdrowia posiada jeszcze osiem gminnych ośrodków na trzynaście gmin, wchodzących w skład powiatu. W pozostałych zaś pięciu gminach utworzono punkty sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża, zaopatrzone w konieczne lekarstwa i opatrunki dla udzielania pomocy w nagłych wypadkach. Do niektórych punktów dojeżdża lekarz z sąsiedniej gminy, we wszystkich urzęduje stale wykwalifikowana sanitariuszka.

— To rzeczywiście wspaniale — odpowiadam z podziwem — a może powiat bydgoski jest wyjątkiem?

— Należy niewątpliwie do najlepszych, ale i w innych kwestiach ta nie przedstawia się źle. Weźmy dla przykładu wyrywkowo dwa najbliższe powiaty: chełmiński i toruński. W chełmińskim są tylko dwa ośrodki zdrowia, zato w toruńskim na trzynaście gmin jest 5 ośrodków i jeden punkt P.C.K. Wszystkie dysponują lekarzem stałym lub dojazdowym oraz wyszkolonymi pielęgniarkami. Wszystkie też wyposażone są w środki opatrunkowe i leki. W pow. toruńskim ponadto znajduje się dobrze wyposażony szpital powiatowy w Chełmży.

Powiem pani więcej — ciągnie dr Wiechno — poza ośrodkami zdrowia i szpitalami mamy na terenie województwa szereg *zakładów,* które zastaliśmy w stanie absolutnie zdewastowanym, a zdołaliśmy w ciągu tego krótkiego czasu zreaktywować i teraz pracują całą parą.

Należy do nich Zakład Psychiatryczny w Świeciu, gdzie oprócz 400 pacjentów chorych psychicznie ulokowano kilkaset dzieci. Następnie Sanatorium Przeciwgruźlicze w Smukale, gdzie przebywa 170 pacjentów, posiadające specjalny oddział dla dzieci dotkniętych gruźlicą. Zakład Ociemniałych w Bydgoszczy, który będzie w niedługim czasie przeniesiony do Ostromecka. Zakład Opieki Społecznej w Chojnicach, w którym znajduje się w chwili obecnej 400 dorosłych podopiecznych. Odbudowa i uruchomienie tych zakładów jest faktycznie dziełem Wojewódzkiego Związku Samorządowego.

— Przypuszczam — zauważyłam — że przy tak wielkim rozwoju lecznictwa społecznego istnieje na terenie województwa wielkie zapotrzebowanie na personel fachowy lekarski i pielęgniarski? Czy przewiduje się *szkolenie* tego personelu?

— Myślimy i o tym. W marcu br. z inicjatywy Wojewódzkiego Związku Samorządowego oraz Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy powstała Szkoła Pielęgniarsko-Położnicza. A w chwili obecnej jesteśmy w przededniu otwarcia drugiej placówki kształcącej w zakresie lecznictwa społecznego, a mianowicie Wojewódzki Szkoleniowy Ośrodek Zdrowia, utworzony z inicjatywy Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia. Będzie to na wielką skalę zorganizowany wzorowy ośrodek zdrowia, którego zadaniem będzie doszkalanie lekarzy pod kątem lecznictwa społecznego oraz szkolenie i przeszkalanie pielęgniarek.

— Panie doktorze, jeszcze jedno pytanie z zakresu bardziej ogólnego. Jak się przedstawia na tle działalności wojewódzkiej rady narodowej *aktywność rad niższego szczebla?* Czy wykazują one dostateczną dozę własnej inicjatywy i jakimi drogami rada wojewódzka wpływa na wzmożenie ich pracy?

— Aktywność poszczególnych rad powiatowych i miejskich (miast wydzielonych) jest bardzo różna. Zależy to w dużej mierze od osoby przewodniczącego, który jest wybieralny i wojewódzka rada nie ma wpływu na obsadzenie tego stanowiska. Jeżeli więc przewodniczący jest indywidualnością o wysokim wyrobieniu społecznym, jeśli sam posiada dużo inicjatywy, to potrafi pociągnąć za sobą radę i w odpowiedni sposób wpływać na starostę czy prezydenta. Jeśli jest natomiast jednostką bierną, wówczas powiatem rządzi starosta, miastem prezydent, a rada narodowa pozostaje w roli organu doradczego. W liczbie takich rad aktywnych mogę wymienić powiaty: Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin, oraz miasta: Toruń, Inowrocław, Włocławek.

Jak powiedziałem, rady są organem wybieralnym, skutkiem czego rada wojewódzka nie posiada sankcji dla egzekwowania swoich poleceń. Wobec tego unikamy wydawania instrukcji i nakazów. Informujemy się o działalności rad tak na podstawie ich sprawozdań, jak zebrań przewodniczących oraz przez lotne kontrole, przeprowadzane w radach niższego stopnia. Jeśli więc konstatujemy na jakiejś placówce martwotę, wówczas jadę w teren i omawiam dane zagadnienia z przedstawicielami miejscowej rady. Innym sposobem jest poruszanie tej sprawy na zjazdach. Ostatnio właśnie 3 września odbyło się zebranie przewodniczących rad miejskich i powiatowych oraz komisji kontrolnych, którego tematem obrad było uaktywnienie rad. Z tą sprawą wiąże się zagadnienie rozbudowania biura rady wojewódzkiej. Zamierzaliśmy ustanowić stałego instruktora dla rad gminnych, ale postanowienie to nie jest dotychczas zrealizowane poprostu dlatego, że nie można znaleźć odpowiedniego człowieka. Naszą ogólną bolączką jest *odpływ ludzi* wartościowych od pracy w radach narodowych. Niesłychanie częste są zmiany personalne, co odbija się niekorzystnie na całokształcie pracy. Przyczyną tego jest najczęściej zbytnie obciążenie ludzi uspołecznionych pracą w organizacji macierzystej, która deleguje ich do rady, a poza tym — powiedzmy otwarcie — troska o chleb. Uposażenie radnych nie wystarcza na życie i zarobkować trzeba gdzieindziej. Ale my stoimy na stanowisku, że nie można tu uposażeń podwyższać, gdyż wówczas radni staną się urzędnikami i cała instytucja zatraci społeczny charakter, który jest jej istotnym celem.

Na tym kończymy rozmowę. Żegnam doktora Wiechno, życząc mu powodzenia w dalszej pracy. Na tle stosunków w województwie bydgoskim, o których wspomniałam na wstępie, wydaje się, że dr Wiechno w swej działalności wychwycił najistotniejszą potrzebę podległego mu terenu.

Czy wszyscy Radni czytają „Radę Narodową„?

Z życia rad

Plaga gryzoniów w powiecie gdańskim

Powiat gdański w/g przewidywań miał pokryć swoje zapotrzebowanie na zasiewy jesienne w 80%. Jednak plaga gryzoniów na tym terenie tak dotkliwie dała się we znaki, że własne pokrycie siewu wyniesie w życie 40% zapotrzebowania, a w pszenicy zaledwie 30%.

Toteż sprawa ta znalazła się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Gdańsku. Ze sprawozdania starosty wynika m. in., że ostatnio przeprowadzono rozdział zboża siewnego, t.j. 1560 ton pszenicy i 845 ton żyta. Niezależnie od tego na zjeździe rolników w Nytychu rozdzielono przez powiatowe i gminne komisje opieki społecznej 440.000.— zł., za które zakupiono przeszło 30 ton zboża i wydano najbardziej dotkniętym klęską gryzoniów rolnikom. Postanowiono również stworzyć rezerwę zbożową, z której będzie wypiekany chleb aż do nowego okresu gospodarczego.

W Wejherowie za mało szkół

Miejska Rada Narodowa w Wejherowie na posiedzeniu odbytym w dniu 9 września uznała konieczność budowy nowej szkoły.

Na terenie miasta Wejherowa uczęszcza do szkół powszechnych 2415 dzieci, która to liczba nie obejmuje jeszcze wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Na tę ilość przypadają trzy budynki szkolne i kilka izb odstąpionych przez Liceum Pedagogiczne. Zaś dzielnica Śmiechowo, położona na wschodnim krańcu miasta, nie posiada własnej szkoły i dzieci tam mieszkające muszą robić około dwóch kilometrów codziennie w jedną stronę, czyli łącznie 4 km marszu. W dzielnicy tej mieszka najuboższa ludność miasta, toteż w okresie zimowym tak z powodu braku obuwia jak i ciepłej odzieży dzieci wykazują słabą frekwencję w zajęciach szkolnych. Miejska Rada Narodowa podniósłszy tę sprawę, okazała zrozumienie dla istotnych i ważnych potrzeb ludności.

Komisje kontrolne działają

(Z działalności M. R. N. w Inowrocławiu)

Na uwagę zasługuje przeprowadzona w ub. okresie przez Miejską Radę Narodową w Inowrocławiu akcja kontrolna w Państwowej Żupie Solnej. Pierwszym sygnałem panujących tam nieporządków stała się wzrastająca cena soli oraz brak soli na rynku kontyngentowym. M. R. N. Inowrocławia urządziła inspekcję na miejscu, przy czym stwierdzono, że przyczyną tego stanu rzeczy jest brak wagonów, z którym miejscowe czynniki radziły sobie w ten sposób, że podstawiano wagony tylko na sól wolnorynkową, natomiast na kontyngent nie podstawiano żadnych. Po interwencji M.R.N. sprawy te uległy uporządkowaniu.

Brawo G. R. N. Ślesin

Gminna Rada Narodowa w Ślesinie pow. bydgoski na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia b. r. swierdziła, że w majątku Potulice stoją łąki nieskoszone, a to dlatego, że na skutek zbyt wysokiej ceny dzierżawnej nie znalazły dotąd dzierżawcy. Wobec powyższego Rada Gminna zwróciła się w tej sprawie do Powiatowej Rady Narodowej o interwencję, na skutek której uzyskała obniżkę sumy dzierżawnej. W obecnej chwili łąki już są skoszone. Inicjatywa ta zasługuje na uznanie, gdyż w dzisiejszych warunkach nie wolno dopuścić do zmarnowania jakichkolwiek dóbr.

Na tym samym posiedzeniu Gminna Rada w Ślesinie rozpatrzyła sprawę korzystania przez osadników z zabudowań gospodarczych na rozparcelowanych majątkach. Otóż w gminie Ślesin sprawa przedstawiała się następująco: parcelistom wolno było wprowadzać bydło do budynków majątku, jednak tylko do pewnej określonej godziny. W wypadku spóźnienia miejscowa straż nie dopuszczała do wprowadzania bydła. Rada Gminna postanowiła zająć się uregulowaniem tej sprawy, mając na uwadze ułatwienie życia osadnikom. **(AS)**

Skutki klęski powodzi w powiecie chełmińskim

Szereg gmin powiatu Chełmno na Pomorzu zostało silnie zniszczonych tego roku przez powódź, której skutki dziś jeszcze bardzo dają się ludności we znaki. W niektórych gospodarstwach w gminie Chełmno i Starogród woda wdarła się do mieszkań ludzkich na wysokość ponad 1 metr, nie mówiąc już o zniszczeniu na polach. Najbardziej procentowo dotknięta powodzią została gmina Podwiesk, której teren rozciągnięty jest wzdłuż Wisły. Na polach zniszczały zboża ozime, a zasiew jarych został mocno opóźniony. Olbrzymi procent kartofli wygnił doszczętnie, tak że w kilku gromadach rolnicy już teraz kupują kartofle na doraźną konsumcję.

Klęska ta zubożyła w niesłychany sposób gminę Podwiesk, która i tak boryka się z trudnościami finansowymi na skutek posiadania wielkiej ilości (ok. 400) gospodarstw poniemieckich, objętych przeważnie przez repatriantów, nie mogących ponosić świadczeń na rzecz gminy. W gminie tej w niezmiernie ciężkich warunkach żyją sołtysi gromadzcy, na skutek ubóstwa ludności skazani tylko na ustawowe wynagrodzenie, które wynosi 40—70 zł miesięcznie. W gminach zamożniejszych sołtysi wynagradzani są w naturaliach, co równoważy im konieczność najęcia siły roboczej do obróbki własnego gospodarstwa w czasie kiedy oni pełnią obowiązki służbowe.

Jak wynika z relacji przedstawiciela Związku Wałowego Niziny Nadwiślańskiej wielkie rozmiary klęski powodziowej w gminie Podwiesk wynikły częściowo z winy samych gospodarzy, którzy zaniedbali przeprowadzenia niezbędnych środków ostrożności. Teren ten mianowicie należy do niziny nadwiślańskiej oddzielonej od rzeki wałem ochronnym i poprzerzynany jest rowami, które odprowadzają wodę z zagrożonych powodzią pól do basenu połączonego śluzą w wale z Wisłą. Ponieważ teren jest pozbawiony naturalnego spadu, wodę z rowów przeprowadza się do basenu za pomocą mechanicznego czerpaka. Gdy wszystkie rowy utrzymane są w należytym porządku i oczyszczone, niebezpieczeństwo zalania pól zmniejsza się do minimum. Obecnie jednak rowy na skutek długiego zaniedbania zostały silnie zamulone i przestały spełniać rolę zbiornika zbędnej wody, która wobec tego zalewa pola. Oczyszczenie głównego rowu należy do Związku Wałowego i to zostało dokonane, jednak poszczególne rowy mniejsze stanowiące „dopływy" rowu głównego winny być oczyszczane przez właścicieli poszczególnych gruntów, którzy tego obowiązku nie spełnili.

Gminna Rada Narodowa w Podwiesku stara się obecnie o subwencje na cele odbudowy zwłaszcza szkół zniszczonych przez powódź. Otrzymane w ramach pomocy wojewódzkiej fundusze nie wystarczyły oczywiście na wyrównanie wszystkich szkód poczynionych przez żywioł. Wydaje się, że rada gminna powinna przede wszystkim rozpocząć akcję od podstaw organizując na całym terenie oczyszczanie rowów przeciwpowodziowych, zapobiegając w ten sposób powtórzeniu się klęski.

Gminy zapominają o potrzebach szkół

Do obowiązku samorządu należy dostarczenie lokali dla szkół. Jest rzeczą zrozumiałą, że po wielkich zniszczeniach wojennych, w wielu miejscowościach napotyka się pod tym względem na duże trudności. Ale chodzi tu przede wszystkim o dobrą wolę, o wykazanie prawdziwej troski o szkolnictwo. Niestety, jeśli chodzi o gminy podstołeczne, zaobserwować można duże zaniedbania, które nie powinny mieć miejsca.

Gminy przyjęły pod swój zarząd nieruchomości opuszczone i porzucone. Zdawałoby się, że właśnie teraz skorzystają z okazji, by przydzielić odpowiednie pomieszczenia dla szkół. Dzieje się jednak inaczej. W gminie Bródno obdzielili się poniemieckimi majątkami wójt, sekretarz, jego zastępca i szereg innych osób prywatnych, a o szkole zapomniano zupełnie. Z dużej liczby obiektów poniemieckich ani jeden nie został przeznaczony na cele szkolne. W gm. Góra budynek szkolny zajmują urzędnicy gminni. W Nowym Dworze nie przydziela się mieszkań dla nauczycieli. Zachodzi pytanie, dlaczego tymi sprawami nie zainteresują się gminne i miejskie rady narodowe?

Nie wszędzie jednak jest tak źle. W Piastowie np. oddano najładniejsze budynki dla szkół. W jednym z nich umieszczone zostało gimnazjum, które dobrze rozwija się. Dom po Hennebergu oddano szkole powszechnej Nr. 2. Ale tu już jest wina szkoły, że z budynku tego nie korzysta.

Godny naśladowania przykład dała jedna z najbardziej zniszczonych, gmina Cząstków, budując szkołę powszechną w Kazaniu, której poświęcenie odbyło się w dniu 22.9 b.r. z udziałem przedstawicieli Min. Oświaty, Kuratorium i starosty powiatowego, ob. Brzuskiego. Inicjatywa i wysiłek miejscowego samorządu i kierownika szkoły, ob. Kozłowskiego, dały pozytywe rezultaty, których pozazdrościć mogą inne, zasobniejsze gminy.

d.s.

Rady narodowe dla odbudowy stolicy

Powiatowa Rada Narodowa w Gorzowie Wielkopolskim powołała powiatowy komitet odbudowy stolicy, do którego wciągnęła przedstawicieli partii politycznych, organizacji zawodowych, społecznych, młodzieżowych oraz przedstawicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Czekamy na pierwsze wyniki. A inne rady narodowe? Czekamy na wiadomości.

Dział porad prawnych pod redakcją dr. Jerzego Starościaka

Co się dzieje z gminną, lub powiatową radą narodową w wypadku likwidacji powiatu, lub gminy?

Z chwilą likwidacji powiatu winna zakończyć swą działalność jej rada powiatowa, a to z tego względu, że nie istnieje związek samorządowy (a więc osoba prawna), którąby rada narodowa reprezentowała. Gruntownej reorganizacji podlegać powinna natomiast rada tego powiatu, w którego skład wchodzi powiat zlikwidowany. Reorganizacja winna iść w tym kierunku, żeby w jego skład weszli zarówno przedstawiciele organizacji działających na terenie powiatu zlikwidowanego, wybitniejsze osobistości z terenu zlikwidowanego powiatu, jak również reprezentanci gmin powiatu zlikwidowanego. Gdyby rada tego powiatu odmówiła swej reorganizacji przez dopuszczenie do swego składu delegatów powiatu zlikwidowanego i pragnęła kontynuować swą pracę w dawnym składzie na terenie obu byłych powiatów, prezydium rady wojewódzkiej winno postawić wniosek do Prezydium K.R.N. o rozwiązanie tej rady z odpowiednim umotywowaniem. Po rozwiązaniu tej rady stworzyłaby się możność takiego sformowania rady narodowej, aby reprezentowała ona oba połączone powiaty. Analogiczny tryb postępowania winien być zastosowany przy likwidacji lub połączeniu gmin.

Art. 9 instrukcji Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 22.5.46 przewiduje otrzymywanie kart I kat. przez duchownych wszystkich wyznań (z wyjątkiem zakonników i zakonnic niewyświęconych). Czy karty te również przysługują służbie kościelnej?

Ze względu na wyraźne brzmienie cytowanej instrukcji, samo pełnienie pomocniczej służby kościelnej (organista, kościelny itp.) nie stwarza podstawy do otrzymywania kart aprowizacyjnych I kat., tym bardziej, że tendencją instrukcji jest stosowanie w tym względzie interpretacji ścieśniającej, co widoczne jest choćby przez zastrzeżenie nieodnoszenia się przepisów o duchownych do zakonnika niewyświęconego. Stanowisko to zgodne jest z wyjaśnieniami Ministerstwa Aprowizacji i Handlu Nr. IX.T.R.21387.

Czy rady narodowe obowiązane są do opiniowania osób, zwracających się do urzędu o udzielenie koncesji na przewóz pojazdami mechanicznymi?

Rady narodowe tylko wtedy obowiązane są do opiniowania osób, ubiegających się o pewne koncesje, gdy obowiązek ten został na rady nałożony przez wyraźny przepis prawa. Obecnie obowiązujące ustawodawstwo w przedmiocie używania koncesji dla zarobkowych celów pojazdami mechanicznymi (ustawa z dnia 14.3.1392 Dz. U.R.P. 1932 poz. 336) obowiązku takiego dla rad nie przewiduje. W związku z tym, przyjąć należy, że nie istnieje obowiązek prawny udzielania przez rady narodowe opinii o osobach, ubiegających się o koncesje przewozowe. Ze względu jednak na obowiązek współdziałania władz państwowych, mogą i winny udzielać rady narodowe swej opinii w tych wypadkach, gdy rozporządzają pewnymi konkretnymi danymi o osobach, ubiegających się o koncesję. W każdym natomiast wypadku, rady narodowe mogą z tytułu przysługujących im uprawnień wykonywania kontroli społecznej wkroczyć w prawidłowość oceny przez władze komunikacyjne osób, którym koncesja została udzielona, i zmusić te władze do skrupulatnej oceny przyszłych koncesjonarjuszy.

Czy prezydium rady narodowej jest obowiązane do przepracowywania protokółów rad niższych, czy też wystarcza ograniczyć się do zatwierdzania uchwał niższej rady?

Piramidalna budowa rad narodowych, pomyślana jest w ten sposób, że rady wyższe z radami niższymi powiązane są całym szeregiem uprawnień nadzorczych i kontrolnych, nie tylko w odniesieniu do legalności działania, ale również jeśli idzie o celowość działania i zgodność jego z zasadami, wytyczonymi przez K.R.N. i jej Prezydium. W tym stanie rzeczy, braki w działalności rad niższych świadczą również o niewłaściwości pracy rady wyższej. Gwarantuje radom wyższym możność zapoznania się z pracami rad niższych ustawowo regulowana sprawozdawczość (art. 22 ustawy o radach narodowych). Stąd też sprawozdawczość rad niższych winna być specjalnie pilnie śledzona przez rady wyższe, gdyż tylko przez pilne jej śledzenie stwierdzić można prawidłowość i właściwy kierunek pracy rad niższych. W tym stanie rzeczy nadsyłane przez niższe rady narodowe w wykonaniu przepisu ustawy sprawozdania i protokóły, winny być w całości przepracowywane przez prezydia rad wyższych, a w konsekwencji pracy wydane być winny instrukcje, usprawniające pracę rady niższej, lub prostujące jej błędy. Przepracowywanie sprawozdań przez biura, uznać należy za niewystarczające.

KOMUNIKATY

I

W związku z zainteresowaniem związków samorządowych dla sprawy upaństwowienia przedsiębiorstw, jak również w związku z rozpoczęciem prac przez komisje do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw i podjęciem tych prac przez niektóre ministerstwa, Ministerstwo Administracji Publicznej wydało zalecenie w którym wyjaśnia stosunek samorządów do prac związanych z upaństwowieniem przedsiębiorstw. Ważniejsze zalecenia ministerstwa w tych sprawach podajemy poniżej.

Organa związków samorządowych winny zaznajomić się z ustawą z dn. 3.I.46 o upaństwowieniu przedsiębiorstw (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 17) jak również z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 11.IV.46 r. w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 144).

W szczególności zwrócić należy uwagę na następujące przepisy:

1) § 19 cyt. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17.IV. 1946 r. przewiduje, że między innymi związki samorządowe mogą składać w wojewódzkich komisjach wnioski o wszczęcie postępowania w sprawie upaństwowienia przedsiębiorstw. Z przepisu tego związki samorządowe powinny korzystać przede wszystkim w tych wypadkach, gdy w ich posiadaniu znajduje się przedsiębiorstwo, podlegające upaństwowieniu. Dotyczy to także przedsiębiorstw, stanowiących majątek opuszczony lub poniemiecki w rozumieniu dekretu z dnia 8.III.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 87). Wnioski takie powinny być składane jak najszybciej, gdyż w myśl ustawy z dnia 3.I.46 r. upaństwowienie przedsiębiorstwa może nastąpić tylko do dnia 31.XII.46 r. Gdyby to nie nastąpiło, przedsiębiorstwo musiałoby być zwrócone uprawnionym osobom. Odnosiłoby się to także do przedsiębiorstw, w których samorządy posiadają udziały, a więc które tylko w części podlegałyby upaństwowieniu. Upaństwowienie przedsiębiorstwa nie jest równoznaczne z przekazaniem tego przedsiębiorstwa pod zarząd Państwa. Upaństwowienie jest czynnością formalno-prawną i po dokonaniu tej czynności może nastąpić formalne przekazanie przedsiębiorstwa związkowi samorządowemu na własność.

2) W myśl § 27 i § 32 wym. rozporządzenia Rady Min. z dn. 17.IV.46 r. związki samorządowe mogą zgłaszać do Wojewódzkich Komisji względnie do głównej Komisji swoje prawa do przedsiębiorstw, objętych wykazem do upaństwowienia. W praktyce zdarzają się wypadki, gdy pomiędzy związkami samorządowymi, a władzami państwowymi istnieje spór czy dane przedsiębiorstwo stanowi własność (w całości lub w części) samorządu, czy też osób prywatnych. Przedsiębiorstwa takie najprawdopodobniej będą obejmowane wykazami do upaństwowienia. Związki samorządowe powinny wówczas zgłosić swoje prawa celem rozstrzygnięcia sprawy przez właściwą komisję. Bez znaczenia będzie tu fakt, czy przedsiębiorstwo znajduje się pod zarządem państwowym, czy też samorządu.

II

Biuro Prezydialne KRN. zostało poinformowane przez Związek Zawodowy Pracowników Drogowych R. P., że pracownicy drogowi, zatrudnieni na drogach samorządowych, powiatowych i gminnych, wynagradzani są niejednakowo we wszystkich powiatach, pensje wypłacane są im z kilkumiesięcznym opóźnieniem z zastosowaniem sztywnych norm uposażeniowych. Tego rodzaju sytuacja powoduje odpływ wykwalifikowanych pracowników drogowych do lepiej opłacanych zawodów co w konsekwencji doprowadzić może do ruiny drogi samorządowe pozbawione należytej opieki.

Wobec powyższego Biuro Prezydialne KRN zwraca się do wojewódzkich rad narodowych z prośbą o wskazanie podległym terenowo powiatowym radom narodowym, aby w drodze podjęcia odpowiednich uchwał ujednostajniły stawki płac samorządowej służby drogowej oraz dostosowały je, w miarę możliwości finansowych, do norm otrzymywanych przez odpowiednich pracowników na drogach państwowych i wojewódzkich.

Adres Redakcji: Warszawa, Wiejska 6, telefon 85358
Redaktor naczelny H. Kurkowska, przyjmuje interesantów codziennie 11 — 13.
Prenumerata 65 zł. kwartalnie (egz. zł. 5 + porto). Konto PKO Redakcja rękopisów nie zwraca.
Prenumeratę przyjmuje Spółdzielnia Wydawnicza „C z y t e l n i k". Warszawa-Praga, ulica Środkowa 7. telefon 264

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". B-11729 Druk Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.